

Zmiany w rządzie
Węgierskiej
Republiki Ludowej

Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej na posiedzeniu w dniu 15 bm. dokonało pewnych zmian w składzie rządu WRL.

Na wniosek KC WSPR, węgierskiego rewolucyjnego rządu robotniczo-chłopskiego i prezydium ogólnowęgierskiej rady patriotycznego frontu ludowego, prezydium WRL zwołało z obowiązków ministra D. Kallai i D. Marosana oraz ministra rolnictwa I. Degei.

Członka biura politycznego KC WSPR D. Kallai, prezydium WRL mianowało na stanowisko pierwszego zastępcy przewodniczącego rady ministrów. Na stanowisko ministra rolnictwa mianowano członka KC WSPR, przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej „Czerwona gwiazda” — P. Lossorcy. Członkowi KC WSPR, przewodniczącemu związku spółdzielców węgierskich R. Mersowi powierzono tekę ministra finansów.

Ponadto prezydium WRL zwołało z obowiązków ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego WRL w ChRL i Demokratycznej Republice Wietnamu S. Nogradi i na stanowisko to mianowało I. Degei. (PAP)



600 mln. dolarów
na badania kosmiczne

Projekt budżetu USA

Prezydent Eisenhower przedstawił w kongresie projekt budżetu Stanów Zjednoczonych na rok finansowy 1960-1961. Podobnie jak w roku bieżącym przeszło połowę proponowanego przez rząd USA budżetu mają stanowić wydatki wojskowe.

Budżet, przedłożony kongresowi do rozpatrzenia i zatwierdzenia, zamka się po stronie wydatków sumą 79,8 miliarda dolarów. Rząd przewiduje równocześnie, iż w roku finansowym rozpoczynającym się 1 lipca dochody skarbu państwa wyniosą 84 miliardy dolarów, co pozwoli zamknąć budżet dość znaczną nadwyżką 4,2 mld. dol.

Na cele wojskowe projekt budżetu przeznaczą 40.995.000.000 dolarów — o 50 milionów więcej niż wynoszą wydatki USA na obronę w roku bieżącym.

Tak więc liczebność sił zbrojnych kraju wyniesie w 1961 roku — 2.489.000 ludzi.

Rok 1960/61 przyniesie dalszy wzrost produkcji międzykontynentalnych pocisków balistycznych (MPB).

W roku 1960/61 marynarka wojenna USA otrzyma 6 atomowych łodzi podwodnych oraz pierwszy krążownik atomowy.

Na program badania przestrzeni kosmicznej za pomocą rakiet i sztucznych satelitów projekt budżetu przewiduje

Próbnny alarm
nad Saharą

Francja ogłosiła wczoraj próbnny alarm nad Saharą. Ma on na celu stwierdzenie, czy przedsięwzięte środki ostrożności w związku z eksplozją francuskiej bomby atomowej będą dostateczne. Równocześnie chodzi o to, by spowodować możliwie najmniejsze zakłócenie w komunikacji lotniczej nad Saharą w okresie próbnego eksplodowania bomby, która ma nastąpić w przyszłym miesiącu. (PAP)

Głos

CZY
TEL
NIE

WIELKOPOLSKI

Poznań
wtorek
19 stycznia
1960

Rok XVI Wydanie A B Cena 50 gr Nr 15 (4963)

Inwazja polskiej chemii

Ostatnie ciekawsze transakcje

18 bm. na kolejnej konferencji prasowej w Ministerstwie Handlu Zagranicznego omówiono zagadnienia związane z eksportem i importem przemysłu chemicznego. W ciągu ostatnich 5 lat eksport produktów chemicznych wzrósł 2-krotnie.

Artykuły chemiczne są obecnie sprzedawane do 55 krajów

Ich pierwszy bal

Radosny sygnał trąbki solisty z orkiestry p. F. Florowskiego obwieścił wszem, że w restauracji „W-Z” rozpoczyna się zabawa Czytelników „Głosu”.

jów niemal wszystkich kontynentów, przy czym w coraz szerszym stopniu wchodzimy na rynki krajów słabo rozwiniętych gospodarczo. Perspektywy w tej dziedzinie są bardzo obiecujące.

Import chemikaliów przewyższa znacznie ich eksport. Istnieją jednak możliwości zna-

cznego zmniejszenia ujemnego salda. Przewiduje się np., że w najbliższej 5-latec eksport chemii wzrośnie przeszło 2-krotnie, natomiast import tylko o ok. 7 proc.

Na konferencji poinformowano także dziennikarzy o ostatnich ciekawszych kontraktach, zawartych przez poszczególne centrale eksportowo-importowe. I tak we Francji dla zakładów koksowniczych w Zabrze zakupiliśmy kompletne urządzenia do produkcji czystego naftalenu.

We Francji zakupiliśmy ponadto urządzenia do zamrażania surowic i szczepionek dla drobiu. Ostatnim wreszcie kontraktem związanym z chemią jest zakup w NRF urządzenia do automatycznego pakowania antybiotyków we fiolki.

Świetnie spisały się nasze maszyny górnicze. Z prób przeprowadzonych w Jugosławii — przy bardzo silnej konkurencji zachodnioeuropejskiej — polskie maszyny wyśzły zwycięsko. W wyniku otrzymaliśmy spore zamówienia jugosłowiańskie.

W ostatnim czasie dokonano kilku ciekawych transakcji na eksport sprzętu motoryzacyjnego. 67 samochodów — głównie pick-up i mikrobusek — zakupiła Turcja, a Albania sprowadzi — 120 „Warsaw”.

Wśród wielu towarów ostatnio przez nas zaimportowanych znalazły się artykuły przeznaczone bezpośrednio na potrzeby ludności, przede wszystkim 100 ton konserw mięsno-jarzyńowych z Bułgarii oraz 6 tys. ton mięsa z Bułgarii, NRD i Chin. (PAP)

Audycje dla Indian

Rozgłośnia radiowa w kanałowym mieście Yellowknife nad Wielkim Jeziorem Niedźwiedzi rozpoczęła ostatnio nadawanie w języku Chipera specjalnego programu dla Indian kanadyjskich. Są to cotygodniowe audycje muzyki rozrywkowej.

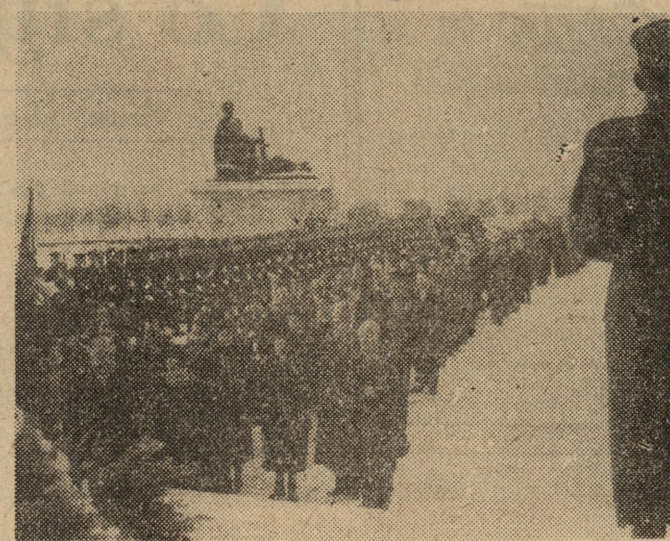
Impreza Budowlanych i „Głosu”



Lasek w Gołecinie nie widział jeszcze tak wielkiego ruchu, jaki panował podczas imprezy narciarskiej, zorganizowanej przez Federację Sportową Budowlanych i redakcję „Głosu”. Ponad dwieście dziewcząt i chłopców zawzięcie walczyło w szesnastu biegach. Na zdjęciu: finisz jednego z biegów.

Sprawozdanie i dalsze zdjęcia z niedzielnej imprezy — na stronie 6. Fot. — K. Przychodźki

W hołdzie poległym



W przeddzień 15 rocznicy wyzwolenia stolicy, na Cmentarzu-Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich w Warszawie złożyły wieńce delegacje Partii, Rady Państwa, Rządu, organizacji społecznych i zakładów pracy.

CAF — fot. Dąbrowiecki

Rząd polski otrzymał apel Rady Najwyższej ZSRR

18 bm. ambasador ZSRR w Polsce Piotr Abrasimow złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Adamowi Rapackiemu i wręczył mu apel Rady Najwyższej ZSRR do parlamentów i rządów wszystkich państw z prośbą o przekazanie tego apelu Sejmowi i rządowi PRL.

Przyjmując ten dokument, minister Rapacki podkreślił ogromne znaczenie nowej pokojowej inicjatywy Związku Radzieckiego, która znalazła wyraz w dalszym poważnym zmniejszeniu radzieckich sił zbrojnych.

Inicjatywa ta, powiedział minister Rapacki, znajduje szeroki odzew na całym świecie. Narody widzą w doniosłej decyzji państwa radzieckiego nowy przejaw konsekwentnej wytrwałej walki ZSRR o odprężenie międzynarodowe i trwały pokój.

Wierzymy, że takie właśnie fakty, torujące drogę powszechnemu rozbrojeniu, będą wytyczały kierunek rozwoju sytuacji międzynarodowej.

Podkreślając, że wręczony mu apel Rady Najwyższej ZSRR, minister Rapacki wyraził przekonanie, że Sejm i rząd PRL ustosunkują się doń zgodnie z duchem braterskiej przyjaźni polsko-radzieckiej i w interesie wspólnych dążeń obu krajów do utrwalenia pokoju w świecie. (PAP)

Owocne spotkanie uczonych Anglii i ZSRR

Delegacja specjalistów radzieckich w dziedzinie budowy reaktorów atomowych, która przez tydzień bawiła w Londynie, udała się w poniedziałek w drogę powrotną do ZSRR.

Spotkania uczonych obu krajów — powiedział Kazachkowski — były owocne i niewątpliwie przyniosą korzyść zarówno W. Brytanii, jak i Związkowi Radzieckiemu w zakresie budowy nowych typów reaktorów. (PAP)

Polsko - węgierski układ handlowy

W Warszawie podpisany został protokół o wzajemnej wymianie towarów i płatnościach między Polską a Węgrami w roku bieżącym.

W myśl postanowień protokołu Węgry będą nam dostarczać takie towary, jak tlenek glinu, aluminium w blokach, produkty naftowe, wyroby walcowane, obuwie skórzane, tkaniny, farmaceutyki, ryż, wino, świeże winogrona i inne artykuły konsumpcyjne.

Także w naszym eksporcie do Węgier sprzęt inwestycyjny odgrywać będzie dużą rolę. Planuje się wywóz z Polski do Węgier maszyn dla górnictwa węglowego, maszyn odlewniczych, budowlanych i drogowych, taboru kolejowego obrabiarek, elektrycznej aparatury i silników maszyn rolniczych, przyczep samochodowych, samochodów osobowych, sanitarek, mikrobusek itp. Ponadto dostarczać będzie my Węgom węgiel, koks, cynki, chemikalia, farby, lakiery, drewno, papiery, meble, artykuły konsumpcyjne trwałego użytku i inne. (PAP)

W Będlewie druga spółdzielnia produkcyjna

Rolniczy zespół spółdzielczy w Będlewie należy do najlepszych gospodarstw zespołowych w powiecie poznańskim. Zachęceniu niewątpliwie tym przykładem zgodnej i owocnej pracy „starzy” gospodarze w tej wsi poszli za przykładem b. parcelantów i założyli ubiegłej soboty (16 bm.) spółdzielnię produkcyjną typu Ib. Zapisano się do niej 13 rolników, którzy podejmą pracę zespołową na 130 ha od wiosny (emp.)

Litwa i 550 rocznica Grunwaldu

Rozmawiał: Jerzy Zajączkowski

A black and white photograph of a young man in profile, looking up and to the right, holding a book or document. A woman's face is partially visible on the left side of the frame.

Powiat Ostrzeszów na budowę szkół

Na ostatnim posiedzeniu Powiatowego Komitetu Społecznego Funduszu Budowy Szkół w Ostrzeszowie podsumowano wyniki zbiórki zeszłorocznej. Zbiórka ta przebiegała w należytym zrozumieniu i poparciu ze strony społeczeństwa. Zebrano 1.346.500 zł, to znaczy, że plan roczny został wykonany w 96 proc.

Najlepiej wpłaty na SFBS były realizowane ze strony pracowników wszystkich zakładów pracy powiatu. Wpłacili oni wiele tysięcy ponad plan. Młodzież szkół na wpłaciła sumę 15.900 zł, zebrana ze sprzedaży ziemi i makulatury. Nie wykonali planu rolnicy, spółdzielczość, rzemiosło i przemysł prywatny.

Powiatowy Komitet Społecznego Funduszu Budowy Szkół w Ostrzeszowie ustalił już plan zbiórki na rok bieżący. Jest on mniej więcej taki sam jak w roku minionym i sięga sumy 1,4 mln. zł.

Należy tutaj dodać, że pracownicy wszystkich zakładów pracy zobowiązali się świadczyć dalej na rzecz budowy szkół w dotychczasowej wysokości. Również na zebraniach gromadzkich chłopów podejmują uchwały, ażeby wpłaty na SFBS były tak wysokie jak w 1959 r. Chodzi tylko o to, ażeby wpłaty były przez wszystkich rolników całkowicie realizowane. (hp)

Piła przoduje

Miejski Komitet Popierania Budowy Szkół w Pile zdołał w ciągu minionych 11 miesięcy zebrać 903.500 zł, co stanowi 94 proc. wykonania planu rocznego. 16 grudnia zaś wykonał plan roczny.

Tak samo bardzo pomyślnie przebiegały w naszym mieście zbiórki na Społeczny Fundusz Odbudowy Kraju i Stolicy. Plan roczny został wykonany w 133 procentach i także tutaj Piła zajęła pierwsze miejsce w województwie.

Z funduszy SFOS wybudowano przy ul. Roosevelta i oddano w maju ubiegłego roku do użytku Przedszkole Rejonowe. W tej chwili buduje się z tych samych funduszy, kosztem 450 tys. zł, aule dla Liceum Ogólnokształcącego.

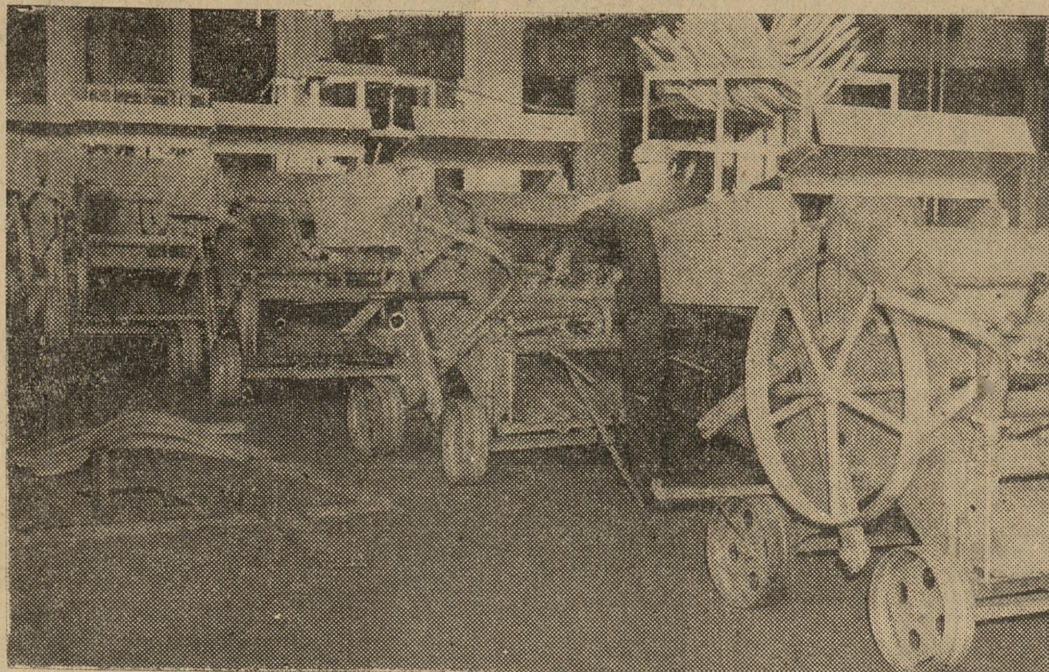
W tym roku władze miejskie zamierzają z funduszy SFOS przystąpić po sezonie letnim do uporządkowania i wybudowania kąpieliska przy jeziorze Płotki. Ojciec miasta starają się uzyskać z SFOS dotację na budowę pomnika Stanisława Staszica.

Tabor komunikacji miejskiej powiększył się o dalsze 6 nowych autobusów „SAN”. Przez to zwiększył się częstotliwość przejazdów, jak również powstała możliwość uruchomienia 5-tej linii autobusowej. (kc)

Uwaga nagrody!

M. Marczyńska, Gostyń, W. Madalińska, Szamotuły, Wiciak, Sroda, B. Borowiak, Leszno, M. Domański, Złotniki, Z. Kowalski, Leszno, M. Szczepankiewicz, Strzałkowo, Noskowiec, Gultowy, M. Przybylska, Wągrowiec, A. Sobczyński, Kalisz, W. Zak, Ostrów. — Prosimy o podanie bliższych adresów celem wysłania nagród książkowych z krzyżówki choinkowej. (l)

Nowe maszyny rolnicze



Poznańska Fabryka Maszyn Żniwnych stale rozszerza swój asortyment produkcji. Obecnie w montażu znajduje się seria pras do słomy PS-1. Prasa ta przystosowana jest do pracy z młocarniami wąskotorowymi. Sprasowane i związane beły słomy samoczynnie przesuwają się po składanym torze ślizgowym do miejsca stertowania na odległość 8 m i na wysokość około 6 m. Wydajność — 1,5 tony na godzinę.

Prasy te znajdują największe zastosowanie w zespołach kółek rolniczych i większych gospodarstwach indywidualnych. CAF fot. Kondracki

Przed 15 laty w Kłodawie

Wspomnienia mieszkańców

Od tych dni mija już 15 lat. Pozostała jednak o nich pamięć tak świeża, jakby to się działo wczoraj. Takich dni się nie zapomina — pierwszych dni wolności.

Odwiedziłam kilku mieszkańców Kłodawy — miasta, które pierwsze na ziemiach Wielkopolski doczekało się wyzwolenia.

Oddajmy najpierw głos

AL. MACIEJEWSKIEJ:

— Nastroj był w tych dniach okropny. Oczekiwano, że nadejdzie rozkaz zniszczenia miasta. Nikt nie wiedział, co go czeka. Na szczęście ów czesny burmistrz zwrócił do ostatniej chwili z nakazem ewakuacji. Niemcy co prawda biegali 18 stycznia po domach i mówili, aby wszyscy zebrali się na ulicy Bierzwińskiej, ale nikt się nie ruszył z miejsca. Ja także nigdzie nie uciekałam. Gdzieś o czternastej po południu zobaczyłam pierwsze rosyjskie tanki...

LEON KRASZEWSKI:

— Niemcy koło cegielni ustawili działka. Zamierzali się bronić. Cała Kłodawa była opasana rowami przeciwpancernymi. Natarcie radzieckie nastąpiło z kilku stron.

WITOLD FERSZT:

— Nasz dom stoi na skrzyżowaniu dróg, widzieliśmy wszystko dobrze. Wielu ludzi się schroniło u nas. Kazałem im ułokować się w kuchni, bo ściany grubsze i kule ich tak

łatwo nie przebijają. Radziłem, że najlepiej położyć się na podłogę, wleźć pod stół i przykryć się pierzyną. Jak tylko Niemcy zobaczyli pierwszy radziecki czołg na Toruńskiej, to w nogi. Zginęło ich wielu w czasie ucieczki. Potracili tak głowy, że „szorowali” środkiem jezdni. Niektórzy z nich rzucali się płakiem w śnieg w ogrodach i na podwórzach. Byliby tam zamarzli, gdyby czołg nie pojechał w stronę Warszawskiej. Chcieliśmy witać zwycięskich żołnierzy, ale ludzie jeszcze nie wierzyli. Mówili, że to może przebiegający.

Ten właśnie radziecki czołg został rozbity przed kościołem. Niemcy tak się przyczaili, że czołgista jechał w otwartej wyściełce. Zginął na miejscu. Pozostałych trzech Niemcy zastrzelili, gdy wyskoczyli z płonącego czołgu. Wtedy hitlerowcy nabrali ducha. Nie na długo jednak. Rosjanie przypuścili szturm, przed północą. Kołumna radzieckich czołgów i samochodów zatrzymała się na skrzyżowaniu dróg.

L. KRASSOWSKI:

— W nocy z radości piliśmy zdrowie zwycięzców. Rano mieliśmy już swoich bohaterów. Kaczoriewicz, ten co teraz pracuje w kopalni soli, jechał nawet radzieckim czołgiem i pokazywał drogę. Wrócił dopiero na drugi dzień. A Sobolewski, też z kopalni, to wziął do niewoli czterech Niemców. Zaraz zabrał ich się za porządki. Ja sam musiałem usunąć z tego miejsca, gdzie siedzimy, zabitego Niemca. Tak się szczęśliwie złożyło, że nikt z polskich mieszkańców Kłodawy nie zginął, tylko parę domów, zostało zburzonych. Potem jeszcze kilka dni krążyły nad miastem i okolicą niemieckie samoloty, które ostrzeliwały ludzi. Podobno jeden wylądował i zabrał z jakiegoś schronu niemieckiego generała. Tak mówią, sam nie widziałem.

AL. MACIEJEWSKA:

— O czwartej rano następnego dnia, gdy wyzwolenie wojska zajęły całkowicie Kłodawę, udałam się do miasta. Spotkałam tam wielu znajomych. Razem z Nowickim (obecnie sekretarzem KM PZPR — przyp. M. K.) i Krassowskim zawiązaliśmy tymcza-

sowy komitet obywatelski. Pogrzebaliśmy poległych żołnierzy. Powstała także straż obywatelska, która pilnowała porządku w mieście.

Wraz z kilkoma kobietami zajmą się rannymi. Zwożono ich zewsząd. A u nas nie było ani szpitala, ani lekarza. Urządziliśmy prowizoryczne szpitaliki polowe w opuszczonych mieszkaniach. Razem z panią Marią (nazwiska już nie pamiętam), sanitariuszką z wodu, pielęgnowaliśmy rannych żołnierzy polskich i radzieckich. Było ich chyba 68. Czterech zmarło...

Wspomnienia notowała:

Maria Kempara



Myśl spisaną dziejów wsi wielkopolskiej, podjętą przez tragicznie zmarłego prof. dr. Stanisława Szczotkę, zrealizowała grupa poznańskich historyków, skupionych przy Uniwersytecie AM i innych placówkach naukowych. Trzeba przyznać, że książka *) jest interesująca ze względu na swoją przystępną formę i ładne wydanie (73 ilustracje).

Wielkopolska, ta terenowa, wiejska, szczególnie w latach powojennych doczekała się już wielu publikacji historycznych. Prawie wszystkie odnoszą się do jednego okresu, od końca XVIII do końca XIX wieku. Brak było książki, która by objęła całą historię naszej wsi, z uwzględnieniem dziejów wcześniejszych, kiedy to kształtowała się nasza państwowość. „Dzieje wsi wielkopolskiej” wypełniają tę lukę i są w dużej mierze wkładem do obchodu Tysiąclecia.

Józef Burszta oprowadza nas po wsi od czasów zapisanych skrupami, wydobytymi z ziemi przez archeologów, do roku 1454. Ten wybitny znawca wsi (autor „Od osady słowiańskiej do wsi współczesnej”) dał w swoim artykule zły obraz jej rozwoju na naszym terenie.

Na pytanie jak powstawały folwarki pańszczyźniane, dał również odpowiedź Jerzy Topolski. Objął on ten proces na przestrzeni dwustu lat (1454—1655 r.). Władysław Rusiński zaś przedstawił najtrafniejszy w dziejach okres chłopstwa pańszczyźnianego, od „potopu” szwedzkiego do rozbiorów. Zaznając ze stosunkiem wsi do dworu i z folwarkiem, a także ze stanem gospodarowania, z walką chłopów przeciwko uciskowi.

Prawie jedną trzecią część książki obejmuje okres zaboru pruskiego. Chciałbym tu szczególnie uwagę Czytelnika zwrócić szczególnie na dwa artykuły:

*) Dzieje wsi wielkopolskiej — praca zbiorowa. — Wydawnictwo Poznańskie 1959 r., str. 429, egz. op. w płótnie, cena 48 zł.

Węgiel czeka!

W województwie poznańskim 250 chłopskich zespołów wytwarza materiały budowlane. Samej cegły wypalają systemem polowym prawie 60 milionów. Nie mogły one z powodu braku opału. Z tej cegły powstało wiele domów mieszkalnych i budynków gospodarczych, w niektórych wsiach powiatu konińskiego i turkowskiego także budynki szkolne.

Wiemy, że w budownictwie szkół potrzeby nie są bynajmniej zaspokojone, zwłaszcza we wschodnich powiatach Wielkopolski. Znamy również plany niektórych kółek rolniczych, przewidujące budowę szkół w czynie społecznym. Mieszkańcy zainteresowanych wiosek wyrażają gotowość wyrobu surowki i wypału cegły zupełnie bezpłatnie. Dobre chęci rozbijają się jednak o brak materiałów opałowych.

Tymczasem na haldach śląskich kopalń czeka na odbiorców 280 tysięcy ton dobrego węgla, który wydobyto podczas tzw. „niedzieli górniczej” z przeznaczeniem na budowę szkół Tysiąclecia. Mogą go dostać bezpłatnie wiejskie zespoły wypału cegły. Dotyczy to zespołów, które budują szkoły w czynie społecznym. Wszystkie inne zespoły mogą brać węgiel z tej puli również bezpłatnie z tym jednak, że za każdą tonę węgla oddadzą do dyspozycji Społecznego Funduszu Budowy Szkół 500 cegieł.

Jest jeszcze trzeci, niemniej korzystny, wariant tej sprawy cegielniano - węglowej. Wiejskie zespoły wypału cegły mają prawo kupić każdą ilość tego węgla po cenie hurtowej, wpłacając należność na konto SFBS. Tu jednak mamy warunek: za każdą tonę węgla zespół oddaje 200 sztuk cegieł na budowę szkół. Transakcja korzystna dla wiejskich zespołów cegielnianych, gdyż jedną toną węgla można wypalić według ścisłych obliczeń 2.500 cegieł, a w bardziej sprzyjających warunkach klimatycznych nawet 3 tysiące. Oddanie więc z tego 200 sztuk na rzecz szkół będzie niewielkim obciążeniem stanowiącym w dodatku składkę zespołu na szlachetny cel.

W praktyce jednak wygląda tak, że wiejskie zespoły wypału cegły nie kwapią się z zamówieniami. Z 250 wielkopolskich zespołów żaden do tej

pory nie skorzystał z tej cennej puli węglowej. Półtem w powiecie czarnskim, pytałem w konińskim, dlaczego? Moi rozmówcy zaskoczyli. Nic im nie wiadomo o takich możliwościach. A skorzystaliby chętnie, tylko brak opału wstrząsał rozmach produkcyjny w polowych cegielniach.

Nieświadomość wsi w zakresie, to bardzo złaświadectwo dla powiatowych mitetów SFBS i zarządów chłopskich - budowlanych. Wiadomo przecież, gdzie zespoły już istnieją i gdzie mają powstać nowe. Nie powinno być, jak zawiadomić zainteresowanych przez kółka rolnicze czy gromadzkie, że możliwości nabycia węgla pewnej mierze wyręczają powołane instytucje, formując naszych czytelników na wsi, że do ich dyspozycji prawie 280.000 ton dobrego węgla, który wypało jak dla wyprodukowania jak większych ilości cegły, potrzebnej na budowę szkół i na cele budownictwa gospodarczego. Zamówienia winny wpływać teraz, a wiosną, kiedy powinno rozpalać ogień w piecach łowych.

Kazimierz Jaźwiec

Utrzymać się w czołówce!

I w powiecie krotoszyńskim pierwszoplanowe są zagadnienia rolnie. Powiat ten w pionach jak i hodowli leży do czołowych w województwie i w kraju. W najbliższych 6 lat winien podnieść stan liczbowy bydła o jedną czwartą, produkcji mleka i żywca o jedną trzecią. Warunki miejscowe pełnią uzasadniając taki plan.

Należy tu także zwrócić uwagę na hodowlę drobiu. Obecna liczba 700 tysięcy sztuk, ilość ta powinna być zwiększona. (th)

Witolda Jakóbczyka — „Okres uwłaszczenia (1815—1865)” i Franciszka Paprockiego — „Udział chłopów wielkopolskich w walkach narodowościowych w XIX wieku”.

Czytelnik będzie mógł również zaznajomić się z czasami bliższymi, bo i okresen. międzywojennym i zarazem porównać swoje obserwacje i doznania (mam tu na myśli starsze pokolenie) ze spojrzeniem historyka — Jana Majewskiego.

Władysław Markiewicz na 120 stronach zamknął okres okupacji, a na przebiegu 80 — powojenne lata przemian gospodarczych. A że są to sprawy niedawne, prawie że wczorajsze, artykuł ten na pewno wywoła zainteresowanie i polemikę pomiędzy obiektywizmem i subiektywizmem.

Do mankamentów

„Dziejów wsi wielkopolskiej” zaliczyłbym błędy częściowe z winy autorów, a także zmian granic administracyjnych powiatów. Należało też

książkę tę zaopatrzyć w skorowidz nazwisk i miejscowości oraz w mapy. Przy następnej edycji trzeba by to uzupełnić.

Trudno mi wyobrazić sobie jakąkolwiek bibliotekę gromadzącą i prywatną, nauczycielską bez „Dziejów wsi wielkopolskiej”, bibliotekę działacza, a także bibliotekę rolnika.

Ten cel bowiem przyświecał naukowcom. „Pragniemy gorąco — napisał we wstępie Władysław Rusiński, pod którego redakcją praca się ukazała — aby jak najwięcej egzemplarzy tej książki zbudowało tam zainteresowanie dla pięknych i bogatych tradycji wsi wielkopolskiej i przyczyniło się przez to do dalszego upowszechnienia kultury historycznej naszego regionu. Może też opracowanie niniejsze okaże się użyteczne dla terenowych pracowników oświaty i kultury oraz przyciągnie uwagę szerszego grona młodzieży.”

Dodać jeszcze trzeba, że książka jest do pewnego stopnia wstępem do następnych zbiorów publikacji. W najbliższym czasie ukaże się praca zbiorowa o kulturze materialnej Wielkopolski, a potem projektowana jest następna o kulturze duchowej.

J. Pieprzyk

Pocztówka z Poznania

Podobno Anglicy każdą rozmowę rozpoczynają od pogody. My, zaś rozpoczniemy ją od... zabaw sobotnich. Oto co charakterystycznego dało się zauważyć w naszym znanym mieście.

ale nie miały specjalnego powodzenia. Prawie wszystkie liczyły na większą frekwencję. Co się stało? „Spłukano” się bractwo z pieniędzy na Nowy Rok, teraz szanuje każdą złotówkę, no — bo do pierwszego jeszcze daleko.

Niedziela minęła pod znakiem białego szaleństwa. Młodzież okupowała wszystkie możliwe jazdy saneczkowe. A więc przy: Operze, jazdy z Górnej na Dolną Wilgę, teren za Solaczem. Zaludniły się też lodowiska. Wzgórza w Wielkopolskim Parku Narodowym zdobywali narciarze. Świadców tamtejszych popisów „na deskach” twierdzą, że było tam ponad tysiąc młodych i niemłodych amatorów tego sportu. Jeden ze studentów, który tam połamiał swoje narty, w pociągu narzekał przede mną na własne kości.

A propos studentów. Trochę wśród nich niepokoju i emocji. Rozpoczęły się już egzaminy półroczne. Słuchacze pierwszego roku z rozrządzeniem wspominają lata licealne, kiedy to nauka była — fraszką w porównaniu z wymaganiami i pracą w szkołach wyższych. Piszę o tym dlatego, że wielu kandydatów na maturzystów obecne swoje przygotowania do ostatecznej „rozprawy” z egzaminatorem uważa za wysiłek nadludzki. Tak — tak, idą czasy, których znamieniem jest wiedza i praca.

Wszystkiego najlepszego!

J. P.

Proszę mówić — słuchamy! Dwustu najmłodszych narciarzy w Golecinie

**Zygmunt Piękniewski
o tamtych niełatwych latach**

Zapowiada: dziennikarka — Zofia Andrzejewska

Mówi: poznański działacz KPP i PPS-lewicy — Zygmunt Piękniewski.

Zygmunt Piękniewski jest postacią znaną w naszym mieście. Pamiętają go starzy robotnicy z okresu lat dwudziestych, kiedy to z polecenia Komunistycznej Partii Polski działał w Klasowych Związkach Zawodowych, a później od roku 1927 w PPS-lewicy. Pamiętają go również



Fot. — K. Przychodźki

młodzi mieszkańcy Poznania i województwa. Był pierwszym przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Narodowej, działaczem partii i wieloletnim działaczem sportowym w okresie powojennym. Dziś z racji swego wieku jest na emeryturze, co nie przeszkadza mu jednak być czynnym na wielu odcinkach życia społecznego. Pasją Zygmunta Piękniewskiego jest ostatnio praca w Komitecie Rodzicielskim przy Szkole nr 33, gdzie m. in. dzięki jego staraniom otwarto w tych dniach piękny gabinet lekarski.

Nasza znajomość z Zygmuntem trwa od roku 1945. Był opiekunem ZWM-owego klubu sportowego „Zryw”. Nie entuzjazmowałam się wtedy sportem. Moim konikiem były świetlice i upowszechnianie czytelnictwa. „Jednostkowość spojrzenia to poważna wada działacza społecznego — grzmiał wówczas Zygmunt. Bez sportu nie będzie socjalizmu. Chcesz, abyśmy wychowali mądrych cherlaków, którzy wiatr przewróci? Przyszłe społeczeństwo musi być zdrowe, wysportowane i oświecone”.

Zapędziłam się w wspominki, a to przecież nie ja, lecz Zygmunt Piękniewski ma się z czytelnikami podzielić swoimi przeżyciami.

A więc: proszę mówić — słuchamy!

Było to w roku 1929 w Warszawie. Po krajowym zjeździe PPS-lewica „przydzielono” delegatom fabryki w których mieli przeprowadzić masówki, zapoznając robotników z uchwałami zjazdu. Ale masówki w owe czasy, to nie była taka łatwa sprawa. Wszystko zależało od sprytu i umiejętności organizacji.

Dostałem wtedy „Gerlacha” na Woli. Poszliśmy w trójkę. Dwóch towarzyszy stanęło u wylotu ulic, ja czekałem przed bramą na wyjście pierwszej zmiany. Kiedy falanga ludzi znalazła się na ulicy, krzyknąłem „Towarzysze!” i zacząłem mówić. Wokół mnie rychło utworzył się ciasny pierścień, rosnący z każdą minutą. W pewnej chwili doszło mnież tłum: „Kto mówi?” Rozej-

rzałem się bezradnie za jakimś wznieśieniem lub chociażby latarnią, na którą mógłbym się wdrapać, by być widzianym. gdy nagle poczułem, że unoszą mnie ramiona najbliższych słuchaczy. I tak na żywej trybunie ramion ludzkich dokonałem przemówienie. Pod koniec wprawdzie, usłyszałem ostrzegawcze gwizdki towarzyszy ustawionych na „czujkach”, ale zanim patrol policji znalazł się przed fabryką, robotnicy spokojnie rozchodzili się do domów.

Policję udawało nam się zresztą często kiwać. Pamiętam, dostaliśmy raz polecenie: student Badowski, malarz Pausz i ja — zawiesić czerwony porzeczek na Ryńku Wildeckim. O ile sobie przypominam, było to przed wyborami w roku 1928. Idziemy na Rynek a tu stoi sobie spokojnie policjant. Co robić?

— Wiecie co, chłopaki? — mówię. — Złożymy się na „bombkę”.

Dlaczego nie, możemy się złożyć, ale po zawieszeniu transparentu — powiada Badowski.

Kiedy właśnie o to chodzi, że teraz. Łyknę trochę alkoholu i „zabawę” policjanta. Przez ten czas Wy zawieszacie transparent.

Za chwilę podchodzę do gapiącego się „policmajstra” i pytam:

— Panie władzo, gdzie tu jest ulica Czajcza?

A Czajcza przecież na wprost mnie.

Policjant uprzejmie informuje, ja udaję lekko zawniętego, gadam „nie w dwa, nie w trzy” — a chłopaki w tym czasie najspokojniej w świecie zawieszają porzeczek. Wreszcie widzę, że już po wszystkim, więc idę w kierunku ul. Jerzeo.

Panie, to nie ta ulica! — krzyczy za mną policjant.

— Nie szkodzi — mruczę pod nosem. — Ja też nie jestem ten, za kogo mnie wzięłeś.

Niedzielną impreza Budowlanych i „Głosu Wielkopolskiego”

Rewia narciarska Federacji Sportowej Budowlani i redakcji „Głosu” była największą tego rodzaju imprezą jaką pamiętam w Poznaniu — powiedziała mi w niedzielę na Golecinie jedna ze starszych mieszkanek naszego miasta. Nadszpiekowanie wielką frekwencją młodych amatorów narciarstwa byli zaskoczeni w dużym stopniu także organizatorzy. O godz. 11 musiano zamknąć listę zapisów. W sumie — ponad dwieście zgłoszeń! Kilkadziesiąt spóźniał się nie można już było zapisać do konkurencji. Impreza trwała prawie trzy godziny.

W zależności od wieku dzieci wzięta i chłopcy startowali na dystansach od 100—500 metrów. Jedynie najstarsi musieli przebiec dłuższe dystanse.

Na punkcie sędziowskim panował niebywały ruch. Sprawdzano zapisy, rozdzielano numery startowe, udzieleno ostatnich wskazówek.

Biegi postępowały po sobie szybko i sprawnie. Zasluga w tym instruktorów Polskiego Związku Narciarskiego sędzię głównego p. Mieczysława Czyżę i kierownika zawodów — p. Mariana Manowskiego.

Na trasie nie obyło się bez licznych wywrotek, na szczęście niegroźnych. Służba sanitarna nie potrzebowała interweniować.

Największym zainteresowaniem cieszyły się biegi dla chłopców, w wieku 11—12 lat

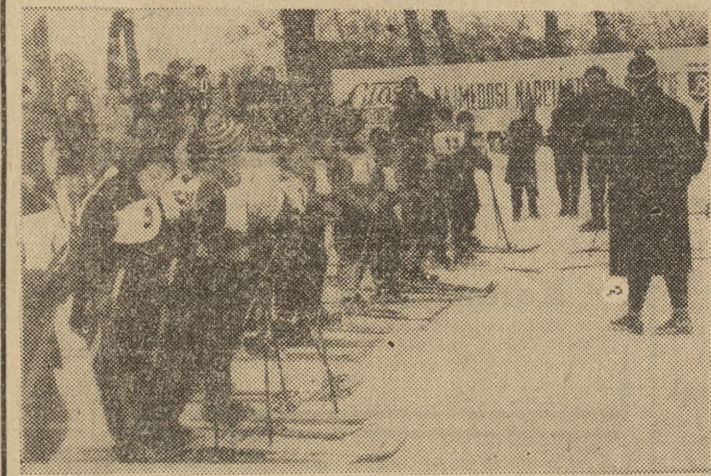
W wielkim skupieniu następna grupa młodzieży czekała na znak startera.

(startowało 41 narciarzy), oraz w wieku od 13—14 lat (32 narciarzy).

W imprezie brała udział również młodzież spoza Poznania, m. in. ze Złotnika, która pierwsze kroki w narciarstwie rozpoczęła na nartach własnej konstrukcji. Dopiero na Golecinie młodzi ze Złotnika założyli prawdziwe deski. Sukces odnieśli nie mały: jedno pierwsze i jedno drugie miejsce na sześciu reprezentantów.

Oto zwycięzcy poszczególnych biegów:

Wiek od 13—14 lat — dziewczęta, Lidia Schmidt, Zofia Przybysz, chłopcy: Tadeusz Kaczmarek, Włodzimierz Tulińska, Piotr Cichocki. Wiek 14—15 lat — dziewczęta: Anna Manowska, Mirosława Koperska; chłopcy: Zbigniew Owian, Zygmunt Janas, Grzegorz Hempowicz; wiek 7—8 lat — dziewczęta: Lucyna Adamska, Anna Ziółkowska; chłopcy: Krzysztof Antczak



Losy zwycięstwa jeszcze się waga. Do mety prawie sto metrów

Wojciech Piasecki, Antoni Walerych. Wiek od 8—9 lat — chłopcy: Grzegorz Manowski, Jerzy Sitko, Jerzy Pokrzyński. Wiek od 9—10 lat — dziewczęta: Ewa Goncarzewicz, Anna Adamska, Maria Wętkier; chłopcy: Ryszard Gierczyński, Zygmunt Andrzejak, Stefan Woźniak. Wiek od 10—11 lat — dziewczęta: Maria Michalska, Wł. Leśniewicz; chłopcy: Paweł Heygelman, Bronisław Ratajski, Krzysztof Schmidt. Wiek od 11—12 lat — chłopcy: Ryszard Sron, Cyryl Tomkowiak, Maciej Dziadkowski. Wiek od 12—13 lat — dziewczęta: Iza Ziółkiewicz; chłopcy: Marek Różański, Tadeusz Kaczmarek, Piotr Dylewicz.

Po ukończonych biegach młodzież otrzymała toreбки z pączkami i słodyczkami oraz gorącą herbatę. Zwycięzcy otrzymali praktyczne nagrody.

Telewizja Poznańska nadaje w sobotę popołudniu specjalny reportaż z niedzielnej imprezy najmłodszych wielkopolskich narciarzy.

Tadeusz Paczkowski
Zdjęcia: — K. Przychodźki

Jedną z najstarszych „instruktorek” udziela cennych rad swemu wnuczkowi.



Styczeń

19

wtorek

Imieniny

Henryka, Mariusza

Słońce:

wsch.: g. 7.55
zach.: g. 16.10

Teatry

W POZNANIU:

OPERA — g. 19 „Halka”
POLSKI — g. 18 „Głupi Jakub”
NOWY — nieczynny
OPERETKA — g. 19 „Fajerwerk”
SATYRY — nieczynny
MARCINEK — g. 16.30 „Dziadek Zmruż-Oczko”

W WOJEWÓDZTWIE:

GNIEZNO — „Nowe szaty króla”
BOREK — „Drzewa umierają stojąc”
KALISZ — „Romans z wodewilu”

Kina

W POZNANIU I W POWIECIE:

APOLLO — g. 10—20 „Kłopotliwy wnuczek” (amer. 16 l.)
BAŁTYK — g. 15.30, 18 i 20.30 — „Traper z Kentucky” (amer. 16 lat)
CZERNASTKA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Główna wygrana” (czeski 14 l.)
DOM KULTURY MO — g. 15, 17.30 i 20 „Amerykanin w Paryżu” (amer. 12 l.)
MALTA — g. 16—20 „Żelazny kwiat” (weg. 18 l.)
MINIATURA — g. 15.45, 18 i 20.15 „Gwiazdy” (bułg. 16 l.)
MUZA — g. 10—16 „Café pod Migną” (polski 12 l.); g. 18, 19.15 i 20.30 „Wizyta N. S. Chruszczowa w USA”
OSIEDLE — g. 16—20 „Oszukani” (niem. 14 l.)
PANCERNIAK — g. 17.30 i 20 „Romans na przedmieściu” (czeski 16 lat)
PIAST — nieczynny

RIALTO — g. 10—20.15 „Jak zabić bogatego wujka” (ang. 16 l.)
SCALA — g. 16—20 „Dwa oblicza Nataszy” (radz. 12 l.)
TARGOWE — g. 17 i 19.30 „Dzieje miłości” (franc. 16 l.)
TECZA — g. 16—20 „Biały ren” (fiński 16 l.)
WARTA — g. 10—12.30 „Rywal przy kierownicy” (niem. 12 l.); g. 19 „Przed potopem” (franc. 16 lat)
WOJSKOWE — g. 17 i 19.30 „Niepotrzebny” (franc. 18 l.)
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — nieczynny

WRZOS (Mosina) — g. 15.30 „Przygoda w Banskodol” (niem. 7 l.); g. 17 „Moralność pani Dulskiej” (czeski 16 l.); g. 19.15 — „Miłość po południu” (amer. 16 l.)
RUSALKA (Swarzędz) — nieczynny
ZNICZ (Lasek) — g. 19 „Film bez tytułu” (niem. 16 l.)
FOTOPLASTIKON — od 9—21 — „Polska wyprawa naukowa na Spitzbergen”

W WOJEWÓDZTWIE:

GNIEZNO — Polonia: „Rekord Annie” (amer. 12 l.); Lech: „Strzały na granicy” (chiński 12 l.); KALISZ — Stylowe: „Siostry” (II s. radz. 16 l.); Syrena: „Dziennik marynarza” (amer. 14 l.); Wolność: „Naśladowanie wzbiorów” (franc. 16 l.); LESZNO — Panorama: „Ochotnicy” (radz. 14 l.); OSTROW — Roma: „Kurier carski” (jug.); Słońce: „Morderca mimo woli” (jap. 18 l.); PIŁA — Iskra: „W rytmie rock and roll’a” (ang. 16 l.)

Radio

PROGRAM I

7.25 — muzyka; 7.45 — „Błękitna szafeta”; 8.06 — przeł. prasy; 8.15 — muzyka; 8.35 — muz. i aktualności; 9 — dla klasy X „Kollokacja” — fragm. pow. J. Korzeniowskiego; 9.30 — organy kinowe; 9.40 — dla przedszkoli; 10 — gra ork. Rozgł. Wrocław; 10.30 — konc. symf.; 11.10 — „Wiek męski” — fragm. pow. F. Bienkows-

kiej; 11.30 — utwory w wykon. ork. rozrywkowych; 12.04 — ludowe zespoły regionalne; 12.20 — muz. operowa; 13 — dla klas V, VI i VII muzyka z Waszych stron rodzinnych „Podhale”; 13.20 — Maysel: wianka melodii filmowych; 13.30 — dla młodzieży szkolnej; 13.50 — de Ullerte: suita hiszpańska; 14.05 — utwory na flet i harfę; 14.20 — gra Ork. Mandolinistów Rozgł. Łódzkiej PR; 15.05 — pieśni do poezji H. Heinego śpiewa Joanna Fenrycht — sopran; 15.30 — z życia ZSRR; 16.15 — muz. rozr.; 16.35 — poradnik językowy w oprac. prof. dr. W. Doroszewskiego; 16.45 — aud. literacka; 17.15 — skrzynka PZU; 18.05 — reportaż literacki; 18.25 — konc. Zyczeń; 19.05 — sylwetki kompozytorów — „Hektor Villa Lobos”; 20.26 — sport; 20.30 — kurpiowskie piosenki ludowe śpiewa Zespół Ludowy PR; 20.40 — „Ze wsi i o wsi”; 20.55 — pięć minut o wychowaniu; 21 — „Czajka” — słuch.; 22.30 — gra ork. tan. PR p. dyr. E. Czernego.

PROGRAM II (Poznań)

6.50 — gimnastyka; 7.15 — muzyka; 8.15 — kurs jęz. ang.; 8.36 — przeł. prasy; 8.45 — polskie melodie z Mazowsza w wykonaniu Zespołu Ludowego; 9 — grają czeskie ork. rozr.; 9.50 — słynni soliści radziecy z towarzyszeniem orkiestry; 10.30 — „Ewa i księżyc”; 11 — gra Polska Kapela p. dyr. F. Dzierżanowskiego; 11.30 — utwory popularne w wyk. ork. rozr.; 15.10 — w szybkich tempach; 15.30 — dla dzieci „Europa”; 16 — reportaż muzyczny z 40-lecia Opery w Poznaniu; 17.05 — na fali melodii; 17.32 — „Rola rodziców w ukształtowaniu zainteresowań dzieci”; 17.40 — konc. pozn. 15-letki radiowej; 18.25 — o problemach młodzieży; 18.35 — muz. i aktualn.; 19.05 — Uniwersytet Radiowy; 19.15 — książki, które na was czekają; 19.45 — polskie mel. rozr. i taneczne; 20.20 — aud. Polskiego Wydawnictwa Muzycznego; 20.50 — dla wsi; 21.27 — sport i wyniki

Totaliz. Sport.: 21.40 — do tańca grają ork. Jack Ary, Les Brown i Jacques Cahan-Colombo; 22.30 — „Fetleton o balecie”; 23 — muzyka.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 15, 17.30, 19, 21 i 23.50.

Telewizja

POZNAŃSKA

— nieczynna

Wystawy

KLUB MPiK — g. 12—20 — wystawa rysunków i karykatur Adolfa Hofmeistera
KLUB „OD NOWA” — g. 16—22 — wystawa grafiki Ewy Pruskiej
CBWA „Odwach” — g. 10—18 — Wnętrze i Grafika

Cyryl

AEROS — g. 19 — (hala MTP nr 16, ul. Sniadeckich 16, telefon 622-02).

Dyżury pełnią

SZPITAL KLINICZNY IM. PAWŁOWA — chir. i wewn. — ul. Długa 1/2, tel. 40-04
SPÓŁDZIELCZE DYŻURY LEKARSKIE I DENTYSTYCZNE — ul. Głogowska 16 tel. 620-00, codziennie od g. 18—6 rano, w święta od 15.

APTEKI: Głogowska 47, Kraszewskiego 12, Marcinkowskiego 11, Dzierżyńskiego 349, Mazowiecka 12 i Główna 53. (opr.: pa)



Apteka przy al. Marcinkowskiego 11
Fot. — K. Przychodźki

W II lidze bokserskiej

Niedzielne wyniki oraz aktualna tabela grupy I w II lidze boksu przedstawiają się następująco:

Warta — Gedania	13:7
Wybrzeże — Budowlani	17:2
Astoria Bydgoszcz — Pogoń	12:0
1. Wybrzeże Gdańsk	7 12 91:46
2. Astoria Bydgoszcz	7 8 74:46
3. Warta Poznań	7 8 57:48
4. Pogoń Szczecin	7 6 73:77
5. Budowlani Poznań	7 6 62:71
6. Gedania Gdańsk	7 2 59:73

W Tote-Lotku

wylosowano w niedzielę następujące numery: 3 (bieg przez płotki), 4 (bieg z przeszkodami), 12 (jazda szybka na lodzie), 20 (piwzanie), 34 (skok w dal), 40 (szermierka) oraz dodatkowo 5 (bieg na przelaj).

W sobotnich zakładach piłkarskich stwierdzono 36 rozwiązań z 12 trafieniami, wygrane po 1.921 zł. 556 z 11 trafieniami — po 122 zł i 4.535 z 10 trafieniami — po 15 zł. (PAP)